NR. 6 POZNAŃ, 15 MARCA 1936 ROCZNIK 17

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

A JEDNAK — NIE OPUSZCZAĆ RĄK!

Zapowiedzi i poczynania naszych ministrów, PP. Min. Skarbu oraz Min. Przem. i Handlu ożywiły w całym przemyśle polskim a tembardziej w przemyśle drukarskim, nowe nadzieje. Posypały się z naszej strony memorjały, interwencje, artykuły.

Czy zabiegi nasze odniosły skutek?

Sejm kończy swe urzędowanie. Mówiono wiele, przyrzeczeń było jeszcze więcej. Materjały przez nas dostarczone służyły jako podkłady dla mówców w komisjach. Ale i na tem koniec. Wielka ofensywa sejmowa przeciwko etatyzmowi skończyła się na niczem. Drukarnie państwowe pracują jak pracowały. Centralizacja druków w PAT raczej się wzmogła, system rozdawnictwa druków w niczem nie uległ zmianie, — przeciwnie — mamy wrażenie, że biurokratyzm PAT-a kpi sobie nawet z rozporządzeń państwowych.

I narada gospodarcza nic nam nie dała. Ani programu gospodarczego, ani zdecydowanych dezyderatów, któreby gospodarkę społeczną pchnąć miały w tym czy innym kierunku.

A przecież żyjemy między dwoma krańcowo odmiennie kształcącemi się ustrojami gospodarczemi, jesteśmy świadkami gwałtownych przeobrażeń w pojęciach o ustroju gospodarczym na całym świecie. Jakby nam nasze ograniczenia paszportowe zamknęły nawet dojście do obcej myśli twórczej! I w Sejmie i na naradzie gospodarczej, jałowe słowa — głuchota. W Sejmie najszczersze chęci posłów rozbiły się o zwarty mur biurokratyzmu, dla którego stan obecny jest ideałem. Krótkowzroczny interes własny.

Ta częściowo nieudana kampanja znużyła ogół naszych kolegów. Opuszczono ręce. A opuszczono je tembardziej, że wślad za zarządzeniami skarbowemi przyszło dalsze, zdecydowane bezrobocie. Zakłady stoją, poza uprzywilejowanemi.

Czy jednak opuścić ręce?

Zdaje nam się, że nie. Walkę należy prowadzić dalej. Nie ulega wątpliwości, że na czele Rządu stoją ludzie nieszczerszych chęci, głęboko rozumiejący konieczność naprawy zła. I oni walczą a opuszczenie ich w walce byłoby zgubą państwa. Bodaj, że pierwszy raz mamy możność wołania o swej krzywdzie i mamy nadzieję przynajmniej, że zostaniemy wysłuchani. Więc nie opuszczajmy rąk!

Utworzono komisję przeciwetatystyczną, która w spokoju ma badać gospodarkę państwową. Nie powołano wprawdzie nikogo z nas w jej skład. Ale musimy mieć dostęp do niej.

Nie wątpię, że nasze władze organizacyjne zwołają w najbliższym czasie zjazd, że zdefinjują nasze postulaty, że delegacja organizacji postulaty te wręczy jeszcze raz zainteresowanym Ministrom, że delegacja dotrze do komisji przeciwetatystycznej i dziś, po okresie gadulstwa sejmowego, dezyderaty nasze przeprowadzi.

Więc, nie opuszczać rąk! Prowadzić walkę dla dobra słusznej sprawy!

Jan Kuglin

KOMUNIKAT

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

NABYWANIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH W ZWIĄZKU Z AKCJĄ ZWALCZANIA BEZROBOCIA

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 28. II. 1936 r. (L. D. V. 37101/4/36) zezwoliło z urzędu bez obowiązku składania podań na zatrudnianie większej ilości robotników na podstawie niższej kategorji świadectw przemysłowych.

Obowiązują następujące normy:

przedsiębiorstwa przemysłowe wymienione w cz. II lit. C rozdz. XVIII taryfy — świadectwo przemysłowe kategorji drugiej — do 625 robotników;

przedsiębiorstwa przemysłowe wymienione w cz. II lit. C rozdz. XIX taryfy — świadectwo przemysłowe kategorji drugiej — do 1250 robotników;

przedsiębiorstwa przemysłowe wymienione w cz. II lit. C rozdz. XVIII taryfy — świadectwo przemysłowe kategorji trzeciej — do 250 robotników;

przedsiębiorstwa przemysłowe wymienione w cz. II lit. C rozdz. XIX taryfy — świadectwo przemysłowe kategorji trzeciej — do 625 robotników;

przedsiębiorstwa przemysłowe wymienione w cz. II lit. C rozdz. XVIII taryfy — świadectwo przemysłowe kategorji czwartej — do 125 robotników;

przedsiębiorstwa przemysłowe wymienione w cz. II lit. C rozdz. XIX taryfy — świadectwo przemysłowe kategorji czwartej — do 250 robotników.

Powyższe ulgi obowiązują od dnia 20 lutego do 31 grudnia 1936 r.

„WYSTAWNE OKNO ŚWIATA"

Lipskie Targi w roku bieżącym, odbyte w czasie od dnia 1—9 marca, zebrały i tym razem w dziale przemysłu drukarskiego nieprawdopodobne ilości i rodzaje maszyn oraz sprzętu drukarskiego. Jak jedno z czasopism twierdzi, był to pokaz jakiego nigdzie dotąd na świecie w takich w formie najbardziej frapującej i wykwintnej przez zgórą 200 wystawców. W stosunku do roku ubiegłego zanotować można znowu szereg nowości, a przedewszystkiem ulepszeń w każdej niemal dziedzinie, zdążających do usprawnienia reprodukcji w wszelkich technikach.



Serce Targów Lipskich

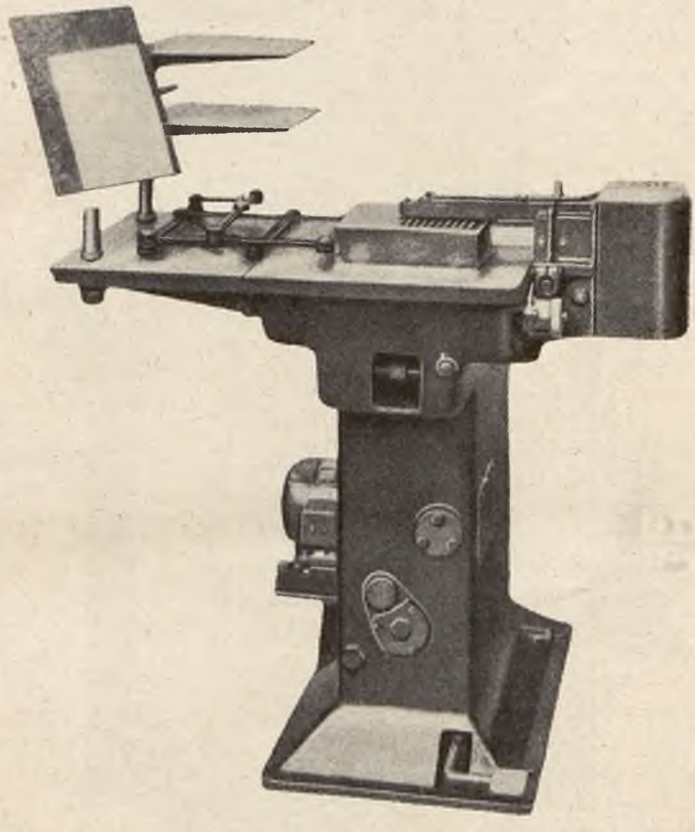
rozmiarach nie przedstawiono. Dlatego też Niemcy z dumą dowodzą, że tegoroczne Targi w Lipsku, to wystawne okno świata.

To też i tym razem zjechało się na targi mnostwo drukarzy i ludzi blisko przemysłu drukarskiego stojących, z kraju i zagranicy, by podziwiać rewję wszelkiego rodzaju maszyn, wszystkich odmian reprodukcyjnych, tudzież aparatów pomocniczych i przyborów. Podano to wszystko

Z wybitnych nowości należy zanotować takie jak: dla rotograwury ulepszone maszyny dla druku z płyt. Nowość ta ma dać w efekcie potanienie druku w stosunku do dotychczasowych maszyn cylindrowych. Trudność jednak w zastosowaniu tej nowości leży w tem, iż nie można do istniejących maszyn rotograwurowych cylindrowych stosować jednocześnie płyt. Nowość ta więc możliwą jest do zastosowania jedynie przy nowych instalacjach.

Maszyn płytowych mało jeszcze jest czynnych, więc trudno poza propagandą fabrykantów tych maszyn, o opinję fachową. Wogóle rotograwura, po upływie pierwszego dwudziestopięciolecia swego istnienia, w dalszym rozwoju zdąża do stworzenia nowych uproszczeń, ułatwień, a temsamem do potanienia tej bądźcobądź zawsze jeszcze młodej, a więc kapryśnej techniki.

Coraz większem wzięciem cieszy się natomiast usprawnienie galwanizacji cylindrów rotograwurowych t. zw. „Ballard-Verfahren“, polegającej na pokrywaniu każdorazowo walcy cieńkim płaszczem nagalwanizowanym. Urządzenie to daje potanienie rotograwury przez eliminację surowego szlifowania, a więc nieprodukcyjnego niszczenia płaszcza w szlifierni, przez oszczędność siły, chemikalij itd. Trudność zastosowania polega w tym wypadku na tem, że istniejący dotychczasowy sposób preparacji cylindrów wymaga kosztownych maszyn do szlifowania, które z chwilą zastosowania „Ballardu“ stałyby nieużyteczne, gdy jako agregaty stosunkowo również młode, nie są jeszcze zamortyzowane.



Ryc. 1. Maszyna do składania świetlnego

Drobna i napozór mało ważna, a jednak mogąca wywołać pewnego rodzaju rewolucję w dotychczasowych praktykach drukarskich nowość, to konkretne próby wyeliminowania z drukarni sznurka do wiązania form zecerskich. Skonstruowano dowcipne elementy rzekomo niezniszczalne, pozwalające się z zadziwiającą łatwością zastosować do umocnienia kolumn wszelkich formatów. Czynności „wywiązywania“ istotnie ułatwione. Oszczędność czasu, rozsypki, no i sznurka. Rzecz sama w sobie ma widoki powodzenia, a rękojmię ku temu daje okoliczność, że tak poważny dziennik jak „Hamburger Fremdenblatt“, wyeliminował już ze swej zecerni zupełnie sznurek, zaprowadzając wyłącznie wspomnianą nowość.

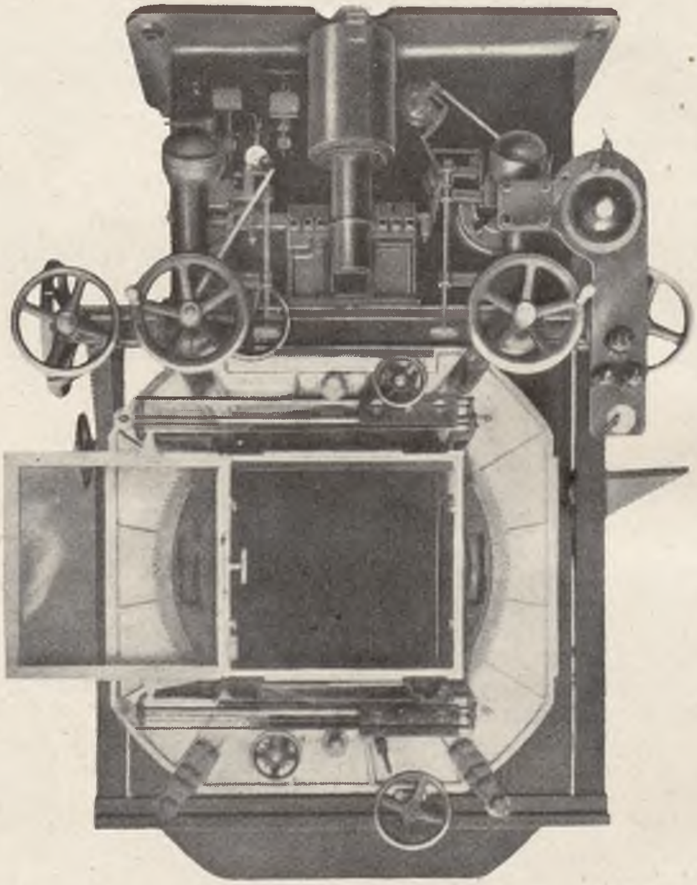
Niepodobieństwem jest wymieniać wszystkich ulepszeń, bo niema prawie dziedziny, gdzieby nie dano uzupełnień i udogodnień. Na wymienianie ich nie pozwalają ramy ograniczonego artykułu.

Natomiast należy poświęcić nieco więcej uwagi wielkiej, sensacyjnej nowości, jakim jest wynalazek w zakresie zecerskim, mianowicie zestawu świetlnego „Lichtsatz“.

Dość dawno już temu mówiono o tem, a także pisano cośniecoś. Były to jednak zawsze odgłosy, zawsze jeszcze dalekie, nie konkretyzujące dokładnie tego zagadnienia. Wynalazcą jest węgier Edmund Uher, kolebką zaś pomysłu Clarus w Szwajcarji, gdzie pracowano nad tem szereg lat i — podobno — zainwestowano w eksperymenty olbrzymią stosunkowo sumę trzech miljonów franków szwajcarskich. Gdy atoli zczasem wszelkie subwencje szwajcarskie zostały wyczerpane, wynalazcy (bo Uher powołał spółkę eksploatującą jego pomysł) zdołali zainteresować dokończeniem dzieła kapitał niemiecki. Znana fabryka maszyn drukarskich M. A. N. w Augsburgu przygotowała konkretnie jeden gotowy zespół maszyn (2 różne maszyny) wystawiając i demonstrując je na Messie. Stoisko tych maszyn oblegane było bez przerwy w rozmiarach normalnie niebywałych.

Cel wynalazku polega na tem, by przy odbijaniu czcionek dla offsetu, szczególnie jednak dla rotograwury, wyeliminować zupełnie uskuteczniany w jakikolwiek dotychczasowy sposób zestaw metalowy. Wynalazcy twierdzą, że bynajmniej urzeczywistnienie ich idei niema odsuwać od pracy dotychczasowego zecera, owszem właśnie zecerzy mają być tymi ludźmi, którzy te nowe maszyny w przyszłości obsługiwać będą. Zecerzy więc obsługujący je, będą nową klasą uprzywilejowaną, na wzór swoich kolegów zecerów t. zw. maszynkowych, będą wykonywać pracę siedząc. Rękoczyny niezmiernie przytem są łatwe, usuniętem jest dotychczasowe nagrzewanie się maszyn, tudzież wydzielanie szkodliwych gazów wydobywających się z płynnych metali, oraz pyłu ołowianego. Instalacja składa się — jak wyżej wspomniano — z dwuch maszyn i to z właściwej maszyny do składania, aparatu zupełnie nieskomplikowanego, przenoszącego znaki czcionkowe na film uczulony. Zamiast tastra jak przy dotychczasowych maszynach zecerskich, jest w tym wypadku małych wymiarów płytka z otworami dla poszczególnych znaków pisarskich,

które przez odpowiednie łatwe przesunięcie naświetlają się na film. Film zaś jest tym elementem, którym był dotychczas zestaw odbity na maszynie drukarskiej. Zatem maszyna drukarska jako współczynnik przy stwarzaniu form dla rotograwury nie jest już potrzebną. Poza tą maszyną istnieje jeszcze drugi, bardziej skomplikowany aparat coś w rodzaju dotychczasowej kamery reprodukcyjnej. Zadaniem tej maszyny jest odpowiednie powiększanie lub redukowanie dokonanego zestawu do wymiarów odnośnych kolumn wzgl. do wymagań danych okoliczności. Nie potrzeba więc w tym wypadku — zdaniem wynalazców — różnych stopni czcionek jak to było dotychczas. Tak np. w przyszłości można będzie 48-punktową literę zredukować do 8-mio punktowej i odwrotnie. Druga ta maszyna ma też za zadanie powielać poszczególne elementy dekoracyjne. Wystarczy w przyszłości, że rysownik wykona jeden element, np. dla poddruków powtarzających się na papierach wartościowych i t. p ozdób dla rastrowań, dalsze elementy dekoracyjne powstawać będą drogą powielania. Stąd nazwa maszyny: „Metteurmaschine". — Pozatem służyć może doskonale jako aparat reprodukcyjny, fotomechaniczny dotychczasowego charakteru. Nowość ta nigdzie nie została dotąd praktycznie zastosowana ani wiadomą jest cena wystawionych aparatów. Wszystko jednak co w tym zakresie dotychczas zdziałano, jest podobne do takich samych wysiłków mózgu ludzkiego, jakich było potrzeba przy tworzeniu rotograwury, święcącej obecnie swój 25-letni jubileusz.



Ryc. 2. Maszyna do montowania zestawu świetlnego i powielania elementów dekoracyjnych

Piszący, trzykrotnie na wystawie przez długie chwile przysłuchując się objaśnieniom i obserwując pokazy, był pytany przez jednego z członków zarządu spółki o wypowiedzenie swego zdania w tej materji. Trzeba poczekać, trzeba zrobić serję 10 egzemplarzy, aby cena stała się możliwie dostępną — bo narazie cena wogóle jest niewiadoma. Trzeba znaleźć drukarnię, która przyjmie te maszyny do swego zakładu, celem dłuższego, praktycznego ich wypróbowania. Niech więc praktyka wyda swój sąd — niech Anglicy, Amerykanie i Niemcy, dysponując wielkiemi nakładami, wypowiedzą się, czy istnieją korzyści kalkulacyjne, a potem dopiero będzie można w tej sprawie mówić jako o rzeczy powszechnego użytku — oto mój sąd w tym względzie. W każdym razie jest to rzecz wielka o niepowszedniem znaczeniu. Byłoby to dużem uzupełnieniem rotograwury, niejako posagiem dla tej dwudziestopięciolatki wychodzącej w świat szeroki w charakterze bardziej już dojrzałym do większego upowszechnienia.

Dla ogólnej charakterystyki targów i mentalności Niemiec należy jeszcze powiedzieć pokrótce, że propaganda Messy działała na wszystkich frontach w największem natężeniu: Führer nadesłał powinszowanie, Goebbels osobiście przemawiał na otwarciu, wybitni mężowie stanu państw zaprzyjaźnionych nadesłali pisma odręczne. W imieniu Polski nadesłał życzenia minister Przemysłu i handlu, p. generał Roman Górecki. Jeden z wybitnych Niemców powiedział, że celem Messy nie jest jedynie i wyłącznie sprzedaż produktów przemysłu niemieckiego, jej celem jest również propaganda tężyzny narodu. — Messa ma wywrzeć potężne wrażenie na przybyszach zagranicznych, obywatelom zaś państwa, patrzącym na te olbrzymie masy nagromadzonych dóbr produkcji, umysłu ducha i rąk ludzkich, ma wlać otuchę i być podnietą do dalszego wysiłku w trudzie i znoju ciężkiego nieraz bytowania. Groźną jest bowiem dla polityki Niemiec zawsze jeszcze wielka liczba bezrobotnych. Ideowe momenty propagandowe zostały poważnie wzmocnione momentami natury materjalnej. Dla przemysłu sprzętu drukarskiego ważnem jest zniesienie czasowego zakazu powiększania istniejących i zakładania nowych drukarń, natomiast wprowadza się zakaz handlu maszynami używanemi. Fabryki zobowiązały się przyjmować pewien kontyngent starych maszyn jako złomu przy zakupie nowych i t. d. Propaganda udała się znakomicie. Poszczególne wystawy zwiększyły się ilościowo i terenowo w przeciętnym wyniku o około 17% w stosunku do

roku ubiegłego. Niemałą propagandą jest też fakt, że Targi Lipskie, to instytucja wiekowa, trwająca zgórą lat 700.

Trzeba przyznać, że dla propagandy Targów niema dziedziny, którąby nie mogła spełniać zadania, mającego na celu popularyzację. Tak np. jedna z największych w Europie firm komisjonersko-księgarskich, Koeler & Volckmar w Lipsku, wysyłająca przeciętnie dziennie 12 000 przesyłek pocztowych, zaopatruje przez szereg tygodni wszelkie przesyłki w nalepki wielobarwne wykonane i odpowiednio konfekcjonowane. Ile te nalepki kosztują, ile ich potrzeba? To drobniutki tylko szczegół wyrwany z ogromu całości. Żaden nakład ani koszt nie są za wielkie dla osiągnięcia celu, przy zdobywaniu którego czynny jest robotnik, fachowiec i intelektualista niemiecki. W tem właśnie tkwi wielka idea odradzających się Niemców trzeciej Rzeszy.

Franciszek Kusz

WYKONANIE DRUKÓW BARWNYCH FARBAMI WODNEMI

Farbami wodnemi i sposobem druku wypukłego na maszynie pospiesznej lub dociskowej, jak pisaliśmy w jednym z artykułów, wykonać można w każdej drukarni najróżniejsze prace akcydensowe, zbliżone wyglądem do druku offsetowego. I nie potrzeba tu żadnych specjalnych artystycznych szkiców i wzorów, zbędnem jest również zabieganie o współpracę i pomoc grafika-artysty, o ile ludzi takich nie mamy do dyspozycji we własnej pracowni.

W każdym zakładzie graficznym większym, średnim czy mniejszym, jeden bodaj ze składaczy akcydensowych potrafi władać ołówkiem i pendzlem, umie pracować kątakiem i wydrążnikiem dla sporządzania linorytów. Przy pewnej wprawie i wiadomości prawidłowego łączenia barw, wystarcza to całkowicie.

Jakie więc prace można wykonać farbami wodnemi w połączeniu z drukarskiemi farbami olejowemi, by tym sposobem podnieść wygląd zewnętrzny druków i wzmocnić ich siłę oddziaływania? Otóż wszelkie druki propagandowe i reklamowe, które nie potrzebują odznaczać się w o d o t r w a ł o ś c i ą, lecz oddziaływać mają korzystnie żywością barw i miłą tonacją płaszczyznową. Wymienić tu można dodatki kolorowe do czasopism konfekcyjnych, mód damskich szczególnie, druki propagandowe dla handlu kwiatów i roślin, okładki ochronne do książek, okładki do czasopism i katalogów, karty reklamowe dla domów konfekcyjnych, druki reklamowe dla przedsiębiorstw zabawkarskich, łącznie z nagłówkami listowemi, karty win, spisy potraw, karty tytułowe i ozdoby dla druków propagandowych turystyki, zdrojowisk, uzdrowisk, komunikacyj autobusowych i lotniczych i t. p. Zakres pracy jest zatem obszerny a pomysłowość akcydensisty w różnorakich kombinacjach na wdzięcznem tem polu do popisu, zdziałać może bardzo dużo.

Przytoczymy pewien przykład. Uroczo położona, lecz mniej zasobna miejscowość letniskowa z zakładem leczniczym, wysyła rok rocznie na wiosnę dla zwiększenia frekwencji letników, kilka tysięcy 16-stronnych prospektów propagandowych. Są między tem autotypje reprodukujące piękno natury, skwery, pomniki i ważniejsze budynki, są także całostronne ilustracje kreskowe w trawionkach kreskowych. Względy oszczędnościowe nie zezwalają na coroczne wykonywanie zdjęć nowych i zakup autotypij. Prospekt, dochodzący częściej do jednych i tych samych sfer, staje się zbyt jednostajnym, zatraca częściowo siłę oddziaływania w porównaniu z innemi konkurencyjnemi drukami propagandowemi.

Zastosowanie trzech czy czterech kolorów przy użyciu farb wodnych staje się pożądanym środkiem odmiany, nadającym prospektowi wiele cech żywotności. Koszty nakładu zwiększają się w kalkulacji stosunkowo nieznacznie przez: wykonanie kliszy gumowych do druku farbami wodnemi, trzy- lub czterokrotny druk na maszynie pospiesznej, jednokrotne zaklinienie formy, trzy- lub czterokrotne naklejanie kliszy gumowych, oraz zmycie wodą wałków przy zmianie koloru i ewentualny przyrząd, niewiele zajmujący czasu. Wzrost kosztów produkcji całego nakładu jest niewielki w porównaniu do osiągniętego efektu.

Do wykonania druków potrzebne nam są specjalne f a r b y w o d n e w tych kolorach, jakie zamierzamy zastosować, powiedzmy żółta, czerwona, niebieska i fioletowa. Najpierw sporządzamy klisze gumowe i to w sposób następujący: Farby poszczególnych kolorów rozcieńczamy w czterech miseczkach od tuszu do tego stopnia, że można je łatwo pendzelkiem nanieść na papier. Z k r e s k o w e j k l i s z y c y n k o w e j robimy słabą, lecz wyraźną odbitkę na papierze rysunkowym oraz cztery odbitki na dobrze przejrzystym papierze do kopjowania. Następnie na papierze rysunkowym i jednocześnie na jednej odbitce na papierze kopjowym tuszujemy najpierw żółtą farbą wszystko to, co w gotowym druku ma być żółte, bronzowe, oranżowe i zielone. Farbą niebieską tuszujemy na papierze rysunkowym wszystkie te miejsca, które posiadać mają tonację niebieską, bronzową i zieloną. W części więc farbę niebieską nanosimy na podkład żółtej. Z konturów farby niebieskiej robimy dokładną kopję na drugiej odbitce na papierze kopjowym. Barwą czerwoną pociągamy na papierze rysunkowym te miejsca, które w gotowej ilustracji mają mieć odcień czerwony, bronzowy i oranżowy. Wierną płaszczyznę barwy czerwonej rozporządzamy na trzeciej odbitce na papierze kopjowym. Wreszcie farbą fioletową sporządzamy na odbitce z papieru rysunkowego miejsca ciemne i to samo przenosimy na czwartą odbitkę z papieru kopjowego.

Po wstępnych tych przygotowaniach, przechodzimy do sporządzenia czterech kliszy gumowych. Do celu tego potrzebna nam jest specjalna płyta gumowa do druku farbami wodnemi, odznaczająca

się zupełnie gładką powierzchnią. Płyty takie w rozmiarach 30 × 50 cm nabyć można w Niemczech w wytwórniach klisz gumowych względnie w składach technicznych artykułów drukarskich. Jedna płyta kosztuje około 11 zł i wykroić z niej można cały szereg kliszy różnych rozmiarów.

Płytę pociągamy zapomocą wałka ręcznego delikatną warstwą bieli kryjącej. Zważać trzeba na możliwie równomierne, lecz cieniuteńkie pokrycie. Cztery odbitki z odnośnej kliszy kreskowej, wykonane farbą czerwoną na równoprzyciętych kawałkach gładkiego bezdrzewnego papieru pocztowego, nakładamy nadrukiem na białą powierzchnię płyty gumowej, przyciskamy z lekka i wkładając całość do prasy ręcznej, poddajemy niezbyt silnemu tłokowi. Tym sposobem uzyskujemy na płycie gumowej, potrzebny nam negatyw rysunku. Odbitki czerwone dla wysuszenia i wzmocnienia ich trwałości, należy przed dalszą obróbką płyty zatalkumować.

Następnie ostatnia faza pracy. Zapomocą przygotowanych czterech wzorów na przejrzystym papierze kopjowym nakreślamy atramentem lub rozcieńczonym tuszem cztery poszczególne kolory w odbitkach na płycie dłutkiem kątowem czyli kątakiem oraz dłutkiem kabłąkowatem czyli wydrążnikiem wycinamy w płycie klisze zupełnie tak samo jak linoryt. Czynności tej bliżej opisywać nie będziemy, gdyż w jednym z ostatnich numerów czasopisma naszego rozwodziliśmy się dość obszernie na ten temat. Gotowe wykroje zmyć należy benzyną i następnie starannie spirytusem, poczem można jeszcze poczynić pewne poprawki i uzupełnienia, zwłaszcza miejsc precyzyjniejszych i linij delikatnych.

Klisze gotowe przyklejamy dwustronnym leukoplastem na drzewo albo też na podkładkę żelazną zestawioną z obsadników.

Skoro po wykończeniu wszystkich kliszy przeznaczonych na ilustrowane strony tytułowe pozostaną z płyty odpadki, można je doskonale zużytkować na sporządzenie sposobem kreskowym czy sylwetkowym różnych winiet ozdobnych przedstawiających: grupę drzew, pagórek z domkami sielskiemi, nabrzeże z nimfą wodną, płynącą żaglówkę z rozpostartemi żaglami i t. p. — Winiety takie odpowiednio i z gustem zastosowane na marginesach papieru, ożywiają nadzwyczajnie strony tekstowe. Winiety ozdobne przygotować można także na kolory odpowiednio do całości druków.

A teraz jeszcze słów parę o samej technice druku. Jeżeli kilkubarwne ilustracje przeznaczone są na kilku stronach, zaleca się przygotować podkładki żelazne bez fascet dla wszystkich stron, naklejając na każdą podkładkę dwustronny leukoplast i na tem kliszę gumową. Po wydrukowaniu jednej farby, zdejmuje się kliszę i na ten sam kawałek leukoplastu, przykleja się następną kliszę. Uzyskujemy tym sposobem szybko i bez wielkiego trudu i mozołu zupełnie dokładne padanie i łączenie się jednej barwy z drugą. Przytwierdzenie kliszy na leukoplaście jest dostatecznie silne, tak, że podczas druku nie następuje ich najmniejsze przesunięcie, co przy drukach kilkubarwnych niezmiernie jest ważne.

Zależnie od rysunku i wyniku wydrukowania czterech kolorów przekonujemy się, czy zachodzi potrzeba wykonania nadruku płyty konturowej. Wówczas dokonujemy zwykłą olejową farbą drukarską nadruku konturowego na farby wodne bądźto w całości z oryginału kreskowej kliszy cynkowej albo też w części, w myśl uznania i potrzeby, ze stereotypu odpowiednio wyfrezowanego.

W danym razie, a także po wydrukowaniu każdej farby, wymyć trzeba czysto kałamarz i wałki zwykłemi środkami do mycia, poczem ponownie

HISTORJA ROZWOJU PISMA

Temat, który w poniższym artykule mam zamiar omówić — winien zainteresować bezwzględnie każdego idącego z duchem czasu drukarza. Powiem nawet więcej — ambicją i nawet obowiązkiem każdego z nas, winno być poznanie poszczególnych faz drogi rozwojowej pisma i dzisiejszej czcionki — nietylko na przestrzeni ostatnich pięciuset lat, tj. od czasów Gutenberga, ale od samych początków. Wprawdzie jest to dziedzina bardzo nieuchwytna, opierająca swoje wnioski jeno na hipotezach, przypuszczeniach, mniej lub więcej trafnych domysłach, jeżeli chodzi o same zaczątki języka pisanego naszych przodków — niemniej jednak możemy drogę tego rozwoju z powodzeniem naszkicować.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem, czem jest w współżyciu narodów i człowieka — język. Jakże ważnym jest czynnikiem w naszem życiu codziennem, o ileż ważniejszym w wymianie duchowych wartości i kulturalnych zdobyczy między poszczególnemi narodami.

Dźwiękiem, którego technicznym inspiratorem jest język — wypowiadamy nasze myśli, wyrzucamy z siebie przeżycia duchowe, dążenia i pragnienia — słowem nasze stany psychiczne ubieramy w fonetyczną barwę dźwięku. Dźwięk ten jest jednak zjawiskiem nietrwałem, nieuchwytnem — trwa tak długo, dopóki drgają nasze struny głosowe, a myśl czy zdanie dźwiękiem „określone“ z pamięci także zczasem ulata. Chodzi więc o zastąpienie mowy-dźwięku, jakimś znakiem, któryby i wiernie oddawał wypowiedziane słowo, ale zarazem je utrwalał. Inaczej mówiąc, żeby myśl lub zdanie wypowiedziane dźwiękiem, nie straciło nic z swej pierwotnej wartości. Takim właśnie „utrwalaczem“ naszej mowy, jest pismo. Możemy więc już odpowiedzieć na pytanie, co to jest pismo. Otóż pismo — jest to graficzny obraz dźwięku-mowy, wyrażony zapomocą znaków — zwanych literami. Znaki te, jak zobaczymy poniżej, będą albo bardzo skomplikowane, albo wręcz prymitywne w swej prostocie. Po tych wyjaśnieniach wstępnych przejść już możemy do właściwego te-

jeszcze i możliwie najstaranniej spirytusem. Ponieważ wałki żelatynowe wykazują skłonność do wchłaniania środków wiążących farby wodne, przeto fabryki farb dostarczają pewnego rodzaju pasty ochronnej. Po zmyciu maszyny a przed farbą następną, nakłada się nieco pasty i przepuszcza przez wałki, co zapewnia czysty i beznaganny druk. Farby wodne za mocne i za gęste, rozcieńcza się specjalnym gatunkiem pokostu, także gliceryną, nigdy natomiast środkami rozprowadzającemi o zawartości olejów. W wypadkach, gdy wskutek częstszego postoju maszyny, farba wodna stężeje na końcach wałków albo też zaschnie, kilka kropli gliceryny usuwa przeszkodę i niedomagania. Podczas biegu maszyny. farba staje się płynniejszą.

Do druku farbami wodnemi przystawia się wałki zupełnie lekko. Nadawanie farby musi być dostatecznie obfite i trzeba kałamarz odpowiednio nastawić i uregulować. Podczas druku, zmywać należy formę, wałki i kałamarz j e d y n i e t y l k o w o d ą. Skoro po wykończeniu druku farbami wodnemi, nastąpić ma nadruk płyty konturowej farbami drukarskiemi olejowemi, wałki i kałamarz zmywa się wodą, a przylegającą do wałków warstwę pasty ochronnej — specjalnym preparatem.

Przyrząd, o ile wogóle jest potrzebny, uskutecznia się przyjętym zwykłym sposobem na podkładce cylindra. Przeważnie jednak wystarcza wyrównanie z grubsza pod formą. Drukuje się na podkładce t w a r d e j, nigdy miękkiej, w przeciwieństwie zaś do tego, drukować należy prawie że bez tłoku. Cylinder zaledwie ma dotykać formy.

Do druku farbami wodnemi, jako materjał nakładowy nadają się papiery miękkie, maszynowo gładkie, papiery wklęsłodrukowe, szorstkie, naturalne, młotkowane, pakowe, szrenc i inne.

Farbami wodnemi drukować można również z linorytów, celuloidu i z trawionek cynkowych na odwrocie nacinanych ziarnisto, jednakże osiągany rezultat nie dorównuje wynikom druku w kliszy gumowych.

Metodą powyżej opisaną sporządzać można klisze gumowe z każdej kreskowej trawionki cynkowej dla różnego rodzaju druków akcydensowych oraz wyrobów grafiki użytkowej o ile nadruk nie musi być wodoodporny. Lecz nietylko z trawionki, gdyż wprawny akcydensista i zdolny rysownik dokona tego również wprost z rysunku. Druk wypukły farbami wodnemi wzbogaca i rozszerza zakres pracy zwykłych zakładów graficznych, nie dysponujących oddziałami dla innych systemów. Dlatego zalecić można fachowcom bliższe zainteresowanie i zaznajomienie się tą najmłodszą metodą pracy technicznej w drukarstwie.

Wyrażamy przekonanie, że kto według opisanego powyżej sposobu przeprowadzi raz w swym zakładzie próbę drukowania farbami wodnemi, ten do pracy tej przy wykonaniu druków, częściej niezawodnie powróci.

L. P.

matu, przechodząc chronologicznie każdy z poszczególnych okresów rozwoju pisma.

O k r e s p r z e d p i ś m i e n n y. Już w zamierzchłych czasach, w czasach o których mamy bardzo mało wiadomości — człowiek pierwotny pomagał sobie w życiu codziennem pewnemi znakami. Zwłaszcza jeżeli chodziło o handel — słowem tam, gdzie zachodziła potrzeba określenia ilości. Znaki te jednak nie miały określonego kształtu, więc były dostępne tylko temu, który znaki te robił, względnie najbliższemu, a wtajemniczonemu otoczeniu. Tak więc na kawałku drewna, czy kijka nacinano pewne znaki — o zgóry określonem znaczeniu. Mógł taki znak względnie większe skupienie takich znaków — oznaczać sumę jakiejś należności — mógł także określać przypomnienie jakiegoś wydarzenia czy uroczystości.

Podobnym sposobem posługują się ludy Azji jeszcze dzisiaj, również w Australji i Afryce miejscowi tubylcy posługują się tego rodzaju znakowaniem.

Drugim, znanym nam tego rodzaju pismem, jest system, zwany supełkowym albo gruzełkowym. Ten sposób porozumiewania przedstawia się następująco: sznur o określonej długości posiadał odgałęzienia, różnej długości i grubości. Odgałęzienia te różniły się między sobą także barwą, a każdy z tych kolorów posiadał inne znaczenie. Ilość naprzykład supełków (w poprzednim sposobie nacięć, karbów) mogła oznaczać sumę należności, albo też ilość mieszkańców w jakiejś osadzie, barwy zaś mogły posiadać znaczenie już więcej szczegółowe, a więc jakiś tam kolor oznaczał niewiasty, inny określał mężczyzn, wojowników, dzieci i t. d. Systemem tym posługiwali się Inkasi — praojcowie dzisiejszych obywateli Peru. Podobnemi sposobami, zwłaszcza sposobem pierwszym, posługiwali się także nasi przodkowie w Europie. Cywilizacja jednak zrobiła swoje, mimo to pozostali analfabeci, miljony analfabetów. W Ameryce Północnej posługiwano się muszlami naciągniętemi na długi sznur. Tego rodzaju sposobów porozumiewania się było napewno dużo więcej. Nie znamy ich jednak, patyna wieków okryła wszystko mrokiem głębokiej tajemnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PRAWO I SĄD

ZRYCZAŁTOWANIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO OD OBROTU

W Dzienniku Ustaw Nr. 10 ukazało się pod poz. 98 rozporządzenie Ministra Skarbu o zryczałtowaniu podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw. Rozporządzenie ma ważność na lata podatkowe 1936 i 1937 i zawiera taryfę obejmującą 26 grup płatniczych, których kwoty rocznego podatku wynoszą od złotych 20,— do 750,—. Zryczałtowany podatek obrotowy stosuje się do przedsiębiorstw, zaliczonych na rok podatkowy 1936 według obowiązującej taryfy do kategorji:

a) II świad. przem. dla przedsiębiorstw handlowych według cz. II lit. A rozdz. I kat. druga, p. p. 2 i 3,

b) III i IV świad. przem. dla przedsiębiorstw handlowych według cz. II lit. A rozdz. I, IX, XII i XX,

c) VIII świad. przem. dla przedsiębiorstw przemysłowych według cz. II lit. C rozdz. IV i XVIII,

d) VI, VII i VIII świad. przem. dla przedsiębiorstw przemysłowych według cz. II lit. C rozdz. XIX,

których obrót wynosił za rok podatkowy 1935 kwotę nieprzekraczającą w stosunku całorocznym 50 000,— zł.

Wyłączone spod zryczałtowania podatku obrotowego są spółki akcyjne, spółki z ogr. odp., spółdzielnie i inne przedsiębiorstwa, które obowiązane są do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia.

Zaliczenie poszczególnych przedsiębiorstw do odpowiedniej grupy ryczałtu przy wykorzystaniu posiadanych konkretnych danych oraz wymiar zryczałtowanego podatku uskuteczniają urzędy skarbowe. Do dnia 31 marca 1936 r. urząd skarbowy powiadomi płatników pisemnie o zaliczeniu przedsiębiorstwa do jednej z grup ryczałtu. Płatnikowi przysługuje prawo w ciągu 14 dni od doręczenia zawiadomienia, złożenie do urzędu skarbowego pisemnego wniosku o zaliczenie przedsiębiorstwa do innej grupy ryczałtu. Wniosek ten nie podlega opłacie stemplowej. Brak wniosku albo niedotrzymanie terminu złożenia uważa się za zgodę płatnika na dokonane zaliczenie.

W terminie do dnia 15 czerwca 1936 r. włącznie służy płatnikom prawo wnoszenia zażaleń w sprawie niezaliczenia przedsiębiorstwa do rzędu przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek.

UMORZENIE DROBNYCH ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Ministerstwo Skarbu zarządziło okólnikiem z dn. 14 lutego 1936 r. (L. D. V. 2074/1/36 skreślenie drobnych zaległości podatkowych nie przekraczających złotych 400,—, a pochodzących z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie (z terminem płatności nie późniejszym niż 31 grudnia 1933 r.). a figurujące w księgach bierczych urzędów skarbowych w dniu 31 marca 1936 r.

Umorzenie zaległości powoduje umorzenie przypadających od tych zaległości dodatków państwowych i samorządowych, odsetek oraz kosztów egzekucyjnych. Umorzeniu podlegają zaległości bez względu na to, czy pochodzą z wymiarów prawomocnych, czy też nieprawomocnych, czy są odroczone lub rozłożone na raty, chociażby celem ich ściągnięcia dokonano zajęcia ruchomości i wierzytelności lub praw majątkowych albo też nawet zabezpieczono je hipotecznie lub w inny sposób.

Wszelkie wpłaty dokonane na poczet zaległości powyższych po dniu 1 marca 1936 r. wyprowadzone zostaną jako nadpłata i zarachowane na poczet innych płatnych należności podatkowych płatnika. Jeżeli zaś chodzi o zaległości, przekraczające kwotę 400,— zł, wpłatami po dniu 1 marca 1936 r. należy pokrywać tylko nadwyżkę zaległości ponad 400,— zł.

ROZMAITOŚCI

NOWY POCZTOWY CENNIK DZIENNIKÓW I CZASOPISM

Jak już donosiliśmy w poprzednich zeszytach „Przeglądu“, Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism podjął prace nad wydaniem Cennika dzienników i czasopism, zgłoszonych do prenumeraty pocztowej na rok 1936.

Cennik ten został już wydrukowany i w dniu 10 b. m. biuro Związku Wydawców przesłało go w ilości 7 500 egzemplarzy władzom pocztowym, celem rozesłania do wszystkich urzędów i agencyj.

WYSTAWA NIEMIECKIEJ SZTUKI DRUKARSKIEJ W BERLINIE

Stowarzyszenie drukarzy niemieckich oraz wyższa szkoła grafiki w Berlinie urządziły w ostatnim czasie wystawę prac sztuki drukarskiej, która rozmieszczona została w auli wspomnianej szkoły. Wystawa zawierała wzorowe eksponaty ze wszystkich działów sztuki graficznej i w wykonaniu wszelkiemi systemami druku. Ugrupowanie eksponatów umożliwiało łatwą orjentację nietylko fachowcom, lecz wszystkim zwiedzającym tę imprezę. Zadaniem wystawy było zapoznanie jaknajszerszych sfer konsumentów z nowoczesnemi tworami drukarstwa, zwłaszcza wyrobów grafiki użytkowej, posługującej się dziś nowemi formami pracy. Wystawa zorganizowana było przed dwoma laty i wtymże czasokresie uzupełniana, urządzona była dotychczas w 20 większych miastach na obszarze Rzeszy Niemieckiej, wzbudzając wszędzie nadspodziewane zainteresowanie.

WYSTAWA ŚWIATOWA PRASY KATOLICKIEJ

Otwarcie wielkiej wystawy światowej prasy katolickiej w Mieście Watykańskiem wyznaczono na dzień 12 maja roku bież., w którym to dniu przypadają imieniny Ojca Św. Wystawa ta, w której udział zgłosiło przeszło 50 państw, potrwa 6 miesięcy.

OGRANICZENIE UŻYWANIA POWIELACZY W CZECHOSŁOWACJI

Powielacze wszelkich systemów a zwłaszcza nowoczesnych typów rotacyjnych, stanowią dla przemysłu graficznego poważną konkurencję, pogłębiając ujemne skutki kryzysu. W Czechosłowacji obowiązuje rozporządzenie, zabraniające używania powielaczy w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych bez specjalnego zezwolenia władz policyjnych, względnie państwowej dyrekcji policyjnej. Dyrekcja na wniosek petenta decyduje nieodwołalnie, czy zezwolenie takie udzielić można lub wniosek załatwić należy odmownie. Na tej zasadzie, dyrekcja policji w Pradze zakazała spółce akcyjnej Praskie Targi Wzorów używania sprzętu do powielania. Czeska dyrekcja policji wychodziła słusznie z tego założenia, że masowe zapotrzebowanie na literaturę propagandową i organizacyjną Targów wykonać należy drukiem. Z racji tej zezwolenia na używanie powielaczy nie udzieliła.

NAJWIĘKSZA MASZYNA PAPIERNICZA ŚWIATA

W ostatnim czasie ustawiona została w Sittingbourne, w hrabstwie Kent w Anglji, największa maszyna papiernicza o długości około 150 metrów. Jest ona nietylko największą papierniarką świata, lecz także najwięcej produkującą, gdyż wyrabia tygodniowo 3800 km papieru szerokości 75 cm. Maszyna waży 2 000 tonn (200 wagonów po 100 kwintali), zaś do puszczenia jej w ruch zużyto 18 tys. litrów smarów. Budowa i montaż tego olbrzyma kosztowały około 40 miljonów szylingów.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24